

Nie przygarniaj młodych dzikich zwierząt!

24 listopada 2020

kategoria:

Aktualności



Nie przygarniaj młodych dzikich zwierząt

Dzikie zwierzęta ułatwiają przetrwanie sobie i swojemu potomstwu. Specjalistami w tej dziedzinie są sarny. Zaraz po urodzeniu sarnia mama „porzuca” młode. Jeśli urodziła więcej niż jedno kozłatko, to rodzeństwo może być oddalone od siebie nawet o pół kilometra! Ta taktyka oraz fakt, że maluchy pozbawione są zapachu, mają zwiększyć ich szanse na przeżycie.

Sarniej mamy nie widać koło maluchów. Możemy być jednak pewni, że jest w pobliżu. Odwiedza je jedynie dwa razy dziennie, w porze karmienia. Wszystko po to, żeby nie przekazać młodym swojego, doskonale wyczuwalnego przez drapieżniki zapachu i bezsensownie nie narażać ich na niebezpieczeństwo. Podobnie postępują również zajęcyce, które odwiedzają swoje maluchy najchętniej pod osłoną porannej szarówki i wieczornego zmierzchu.

Zdecydowanie częściej niż na młode sarny i zajęce natkniemy się na młode ptaki. Znalezione pod drzewem pisklaku można pomóc. Jeśli wypadł z gniazda, to należy go do niego z powrotem włożyć. Jeśli jednak zauważysz, że gniazdo spadło z drzewa i leży obok, to wtedy powinieneś zabrać pisklaka i powiadomić odpowiednie służby.

Bardzo często możemy natrafić na wyglądające na bezbronne młode pustułki, kawki czy sroki. Podloty tych gatunków przesiadują poza gniazdem na gałęziach drzew i krzewów. Jeśli taki małe nie jest wyraźnie ranny, jedynym słusznym rozwiązaniem będzie pozostawienie go na gałęzi, żeby sam sobie radził i nauczył

się życia.

Zanim, w odruchu serca, będziemy chcieli wziąć rękę bezbronnego malucha, zastanówmy się chwilę. Zawsze przed podjęciem decyzji, czy pomóc malcom, czy po prostu odejść, należy rozejrzeć się dookoła. Oceńmy czy zwierzę nie jest poturbowane lub poranione. Jeśli nie, to zostawmy je tam, gdzie jest.

Małych, zdrowych dzikich zwierząt nie wolno dotykać, ruszać. Trzeba po prostu spokojnie oddalić się. Ich matka wie, że tam znajduje się jej dziecko i przyjdzie, zabierze, nakarmi i zaopiekuje się nim. Nie ruszajmy, nie dotykajmy, bo to jest ingerencja w naturę. Zamiast pomóc, jeszcze zaszkodzimy takiemu zwierzątkowi.